



EDMUND DAY, mąż zaufania prezydenta Stanów Zjednoczonych, wysłany zostanie jako delegat do Ligi Narodów.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MUSZANOW, premier bułgarski, ustąpił wraz z całym gabinetem, wskutek wyrażenia mu nieufności przez posłów - rolników.

ROK X.

PIĄTEK, 30-go GRUDNIA 1932 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 363

SAMOBÓJSTWO WŁASCICIELKI SKLEPU

Powiesiła się po kłótni z rodziną na tle podziału dochodu

Lódź, 30 grudnia
(ig) Tragiczny wypadek samobójstwa zdarzył się wczoraj przy ul. Śródmiejskiej 32 i wywarł wstrząsające wrażenie w Łodzi. W domu tym mieścił się sklep koszykarsko - meblowy, będący własnością rodziny Gersonów.

Wczoraj rano współwłaścicielka sklepu, panna Gerson, udała się jak zwykle do swego przedsiębiorstwa. Zauważyła jednak ze zdumieniem, że mimo, iż była godzina 10, a więc czas kiedy wszystkie przedsiębiorstwa są już dawno otwarte, sklep ich był szczelnie zamknięty.

Ponieważ tego dnia miała wcześniej otworzyć sklep siostra jej, panna Gerson, zaniepokojona, wezwała policję i ślusarza, który otworzył drzwi tylne, wychodzące na klatkę schodową.

Wówczas oczom ich przedstawił się

straszny widok. Na drzwiach tych wisiał na grubym sznurze, trup kobiety.

Była to Dora Gerson, współwłaścicielka sklepu. Odcięto ją natychmiast ze sznurą, wszelka jednak pomoc okazała się spóźniona. Lekarz pogotowia skon-

statował, że zamach samobójczy musiał być popełniony przed kilku godzinami.

Jak się okazało, poprzedniego dnia wieczorem p. Dora Gerson pokłóciła się ze swym rodzeństwem i matką. Powodem kłótni, które, jak zdołaliśmy ustalić

zdarzały się w rodzinie tej ostatnio bardzo często, był zły stan majątkowy i nieświetne prosperowanie, wskutek kryzysu, przedsiębiorstwa, co dawało asumpt do sporów na tle podziału zysków.

Dochody dawane przez sklep były ostatnio coraz mniejsze i w rodzinie Gersonów panował nastrój bardzo przygnębiony. Po ostatniej sprzeczce p. Dora Gerson wyszła wieczorem z mieszkania przy ul. Zawadzkiej 25 i nie powróciła na noc. Jak się okazało, udała się ona do sklepu, otworzyła tylne drzwi, zamknęła je za sobą i w przystępie rozpacz powiesiła się.

Zwłoki samobójczyni przewieziono do prosektorjum.

8 dyrektorów aresztowano w Ameryce

w związku z aferą Kreugera

New York, 30 grudnia.
W dalszym ciągu dochodzeń w sprawie afery Kreugera, władze policyjne zatrzymały 8 dyrektorów filii koncernu kruegerowskiego w Ameryce. Dyrektorzy ci wypłacili nieprawnie

250 milionów dolarów dywidendy, ponadto zaś udzielić mają wyjaśnień co do dalszych 100 milionów dolarów. Sumy te zostały zużyte również na oszukiwacze machinacje.

Mały dowóz żywności

Zdrożał nabiał i drób

Lódź, 30 grudnia.
(it) Dziś rano na targowiskach miejskich zanotowano niezwykle mały dowóz artykułów żywnościowych z okolicznych wsi, co jest następstwem tygodnia pościowego. W związku z tem ceny artykułów spożywczych zwykływały dość wydatnie, od 5 do 15 procent.

Zdrożał nie tylko nabiał ale również drób co jest tem dziwniejsze, że ceny mięsa zostały w Łodzi ostatnio obniżone w dużym stopniu.

Kolejarz — ofiarą

nieostrożnego obchodzenia się z bronią

Lódź, 30 grudnia.
(ig) Wczoraj wieczorem przywieziono do Łodzi, do domu kolejowego 48-letniego kolejarza Konstantego Sobczyk, zamieszkałego w Strykowie. Sobczyk był poważnie ranny.

Jak się okazało Sobczyk był ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Onegdaj wyszedł w Strykowie na spacer ze swym znajomym, służącym w KOP. W pewnej chwili znajomy zaczął manewrować bronią, chcąc pokazać Sobczykowi, jak bardzo jest wyszkolony. Niezabezpieczony rewolwer bardzo dużego kalibru wystrzelił, gdy żołnierz nieostrożnie pociągnął za spust.

Sobczyka przewieziono w stanie poważnym do szpitala św. Józefa. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Ułgi dla rzemieślników

którzy zatrudniają większą ilość pracowników

Lódź, 30 grudnia.
(it) Jak się dowiadujemy, Izba skarbowa otrzymała bardzo doniosły okólnik z ministerstwa skarbu w sprawie wykupywania patentów na prawo prowadzenia warsztatów rzemieślniczo - przemysłowych w roku 1933.

Okólnik ten bowiem idzie w kierunku powiększenia liczby zatrudnionych w warsztatach robotników, a tem samem zmniejszeniu częściowem bezrobocia.

Jak wiadomo, wysokość świadectwa przemysłowego zależy od ilości zatrud-

Lódź, 30 grudnia.
(ig) Jak już donosiliśmy, wczoraj wieczorem przechodnie na szosie Pabjanickiej, przy torze kolejowym dokonali strasznego odkrycia. Na torze leżał zupełnie przepołowiony trup młodej kobiety w ten sposób, iż pół tułowia zsunęło się z nasypu, druga zaś połowa leżała między szynami.

Zaalarmowano natychmiast policję, która jednakże nie była w stanie ustalić ani tożsamości zwłok, ani też powodów śmierci — czy był to wypadek samobójstwa czy też morderstwa. Przy zwłokach nie znaleziono bowiem żadnych dokumentów, które mogłyby naprowadzić na właściwy ślad.

Przez całą noc trwało dochodzenie

Ukraińcy przygotowywali zamach

terorystyczny w Czechach

Praga, 30 grudnia.
Niezwyczajną sensację wywołało wykrycie przez policję czechską przygotowanego zamachu ukraińców na „Ruski Narodni Dom”, który miał być otwarty w dniu wczorajszym, w stolicy Rusi Podkarpackiej — Użhorodzie. Przed dwoma tygodniami jakiś nieznany osobnik usiłował przejść granicę polsko - czechosłowacką, jednak czechosłowacka straż graniczna odstawiła go z powrotem do Polski, gdyż okazało się, że jest to członek UON.

Po paru dniach mężczyzna ów prze-

szedł z innymi osobnikami na teren czeski i dopiero wczoraj został ujęty. Celem wyprawy było zdobycie dynamitu w Czechach dla celów terrorystycznych. W kamieniołomach pod Użhorodem stwierdzono brak 50 kg. dynamitu, który został skradziony. Dotychczas dynamitu nie odnaleziono. Ukraińcy mieli wysadzić „Narodni Dom” w chwili otwarcia. W gmachu znajdowałoby się około 300 osób. Dzięki czujności policji zdołano zamach ten udaremnić. Obecnie prowadzone są dalsze dochodzenia w tej sprawie.

Afera paszportowa w Warszawie

Dotychczas aresztowano 50 osób

Warszawa, 30 grudnia
W związku z aresztowaniem urzędnika biura paszportowego komisariatu rządu, Błażejewskiego, aresztowała

policja obecnie przeszło 50 osób, zamieszanych w tę aferę. Między innymi zatrzymano radcę kilku domów, Jakuba Hurwicza (Pańska 49). Wystawiał on fałszywe zaświadczenia i w ten sposób pomagał Błażejewskiemu w wystawianiu fałszywych paszportów. Ponadto aresztowano pewnego chemika, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo.

policjnie, w wyniku którego okazało się, że miał miejsce wypadek samobójstwa. Tożsamości zwłok w dalszym ciągu jednak nie zdołano stwierdzić. Wobec powyższego policja podaje rysopis tragicznie zmarłej, w przeświadczeniu, że tą drogą uda się zidentyfikować straszliwie zmasakrowane zwłoki.

Samobójczyni młoda kobieta lat około 20, ubrana była w płaszcz brązowy w kratę z kołnierzem karakulowym, mały kapelusik brązowy, siwą flanelową bluzkę w brązowe kraty, sukienka brązowa w szare kraty, czarne pończochy i brązowe śniegowce. W brązowej torebce skórzanej znajdowała się kartka ze słowami marsza żałobnego Szopena oraz jakiś smutny, rzewny wierszyk.

Włosy samobójczyni ciemno-blond. W rękę zaciskała ona krzyżyk i medalik. Prawdopodobnie pochodzi z rodziny urzędniczej.

Samobójstwo 43-letniego mężczyzny

Lódź, 30 grudnia.
(ig) Wczoraj późnym wieczorem w bramie przy ul. Śródmiejskiej 4 znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Wszelkie próby ocucenia go przez przechodniów nie dały żadnego rezultatu, wobec czego wezwano pogotowie ratunkowe.

Jak się okazało był to 43-letni Paweł Wieder, zam. przy ul. Warszawskiej 14. Targnął się on na życie wypijając sporą dawkę kwasu solnego. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Powodem targnięcia się na życie był brak pracy. Wieder był bezrobotnym już od dłuższego czasu i ostatnio, po wyczerpaniu zasilek, pozostał bez żadnych środków do życia.

Zabił 9-letniego chłopca

Strasne skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią

Pińsk, 30 grudnia.
Do wsi Rudka, pow. pińskiego przyjechał na polowanie mieszkaniec wsi Marzecze. Paweł Piśkun, który wchodząc do mieszkania miejscowego sołtysa pozostawił w sieni nabitą strzelbę,

W tym czasie znajdujący się w sieni niejaki Piotr Skil wziął samowolnie strzelbę i manipulując nią spowodował wystrzał. Trafiony w głowę bawiący się na podwórzu 9-letni Mikołaj Korz, poniósł śmierć na miejscu.

Cuda wszechświatowej wystawy w Chicago

Nad jeziorem Michigan rośnie wielkie miasto, które będzie wspaniałą wizją przyszłości

Jest to prywatna impreza obliczona na 10 milionów dol. zysku

(m) Na ulicy Michigan w Chicago szybko potokiem mkną samochody. Z jednej strony olbrzymie jezioro, z drugiej pna się do góry potężne drapacze chmur. To tereny przyszłej wszechświatowej wystawy w Chicago, wystawy, która pod względem rozmachu i architektury będzie ósmym cudem świata. — Urzy się tam rzeczy, jakie nie może sobie wyczarować najbujniejsza fantazja. Albowiem amerykańskie, którzy wszystko robią z niezwykłym rozmachem i tym razem postanowili ośmiścić świat.

Przed kilku jeszcze laty na tem miejscu, gdzie wznoszą się budynki przyszłej wystawy, nie było nic. A raczej było jezioro. Ale dla amerykańców nie ma rzeczy niemożliwych. Uważali oni, że jezioro zajmuje zbyt wiele miejsca i w ciągu krótkiego czasu jezioro Michigan się skurczyło, a na sztucznej powierzchni, która tam wyrosła z pod wód, stanęły nowe drapacze chmur. Teraz buduje się tam wielkie miasto — wszechświatową wystawę.

Zresztą trzeba nadmienić, że przed 100 laty wogóle jeszcze nie było tam miasta. Chicago nie istniało. Stał jakiś blockhaus, który nazywał się fortelem Deeborn. Nazwa ta przeszła do historii wojen z indyjskimi plemionami siuksów. I w ciągu 100 lat na brzegu jeziora wyrosło potężne miasto, z drapaczami chmur o 50 piętrach, z czterema milionami ludności, z największymi na świecie zakładami odlewniczymi i rzeźniami, z hutami szklanymi i uniwersalnymi domami ze słynną giełdą zbożową. I właśnie dlatego, że upływa 100-na rocznica istnienia miasta, które stoi pod względem wielkości, na drugim miejscu w Ameryce, postanowiono w roku 1933 zorganizować tam wszechświatową wystawę.

— Wystawa ta — mówi przewodniczący komisji wystawowej mister Roben — jest pierwszą wystawą na świecie, która nie jest organizowana za pieniądze państwa. Państwo nie partycypuje w tem ani jednym groszem. Jest to inicjatywa prywatna i przedsiębiorstwo prywatne. Wypuściliśmy bonny na 10 milionów dolarów, z których sprzedaliśmy już większą część, gdyż za 8 milionów. A nabywcy tych bonów zarobią jeśli nie 200, to z pewnością nie mniej, niż 100 proc.

To, co my przygotowujemy będzie doprawdy ósmym cudem świata. Pokażemy światu obraz przyszłości. Wszystkie budynki pałacowe budowane są z najnowszych budowlanych materiałów lekkich i bardzo tanich. Domy te nie mają zupełnie okien — budownictwo przyszłości nie uznaje słonecznego światła w domach, tylko elektryczność. W domach tych będą urządzenia, które wynalazła technika w ciągu ostatnich 100 lat. Pokażemy zwiedzającym także gigantyczny postęp medycyny. W pałacu nauki, który zajmować będzie jedno z głównych miejsc na wystawie, urządzone będzie muzeum światła, w którym będzie widać jak na dłoni wszystkie funkcje ludzkiego organizmu.

Cały Hollywood w miniaturowym przeniesiony został na teren wystawowy.

Czy wiecie, że...

...Ostatnio wykryta została tajemnica t. zw. „pawich oczek”. Jak wiadomo paw posiada ogon z piór, z których każde posiada zebrane w koło kilka barw. Wszelkie badania w celu ustalenia, jaki barwnik wchodzi w skład „pawich oczek”, nie dały rezultatu. Uczniowie uważają, że każde pióro z pawiego ogona posiada niezliczoną ilość drobniutkich pryzmatów, które załamując światło, tworzą całą tęczę. (sb)

Słynny podróżnik Sven Heddi przysłał nam buddyjski kościół Jegol. Generals Motor buduje pałac, który kosztować będzie 1 milion dolarów. Taki sam pałac buduje Chrysler. Na brzegu laguny budujemy prawdziwą plażę z Deauville. Cud naszej wystawy — pałac komunikacji, już jest gotów. Gmach ten budowany jest najnowocześniejszymi sposobami. Nie ma on fundamentów, lecz przytwierdzony jest do ziemi przy pomocy stalowych lin. My pobijemy Paryż z jego wieżą Eiffa. Będziemy mieli dwie takie wieże — każda wysokości 200 metrów.

Dziś już, aczkolwiek wystawa jeszcze nie jest otwarta, zwiedza ją tygodniowo około 50.000 ludzi. Oglądają oni to, co dotychczas zostało zbudowane. Bilet wstępu narazie kosztuje 10 centów. Ponieważ już dwa miesiące trwa takie zwiedzanie niewykonalnych gmachów administracja wystawy już zdążyła zebrać 40 tysięcy dolarów. A do 1 czerw-

ca to jest do dnia otwarcia wystawy, zbierze się w ten sposób ćwierć miliona dolarów. Oto pomysły praktycznych amerykańców. We wszystkich miastach europejskich nikt na to nie wpadł. Tu wpuszcza się ludzi na teren wystawy dopiero po jej otwarciu.

Niezmierznie interesującym szczegółem jest to, iż wystawa omal nie skończyła się wielkim fiaskiem, dzięki jednemu człowiekowi. Człowiek ten zwrócił się do wszystkich przemysłowców z żądaniem ubezpieczenia u niego swych pawilonów wystawowych, w przeciwnym zaś razie groził poważnymi konsekwencjami. I do administracji wystawy zaczęły napływać listy od wystawców, wycofujących się z udziału. Człowiek ten istotnie mógł zniwieńczyć całą wystawę. Na szczęście został aresztowany i skazany na 10 lat więzienia. Wszyscy odczuli swobodnie. Tego człowieka wszyscy znają. Nazywa się on Al Capone.

Kim był Kasper Hauser?

Czy zagadka z przed 100 laty będzie rozwiązana

Sprawa tajemniczego osobnika Kaspera Hausera znów stała się w Niemczech tematem rozmów i dociekań. Jak wiadomo, sprawa ta należy do jednej z największych zagadek w historii Europy i dotychczas nie została jeszcze zbadana.

W dniu 26 maja 1828 roku zjawił się na ulicy Norymbergi dziwnie odziany mężczyzna, który umiał wypowiedzieć kilka słów. Miał on przy sobie list adresowany do burmistrza miasta. List ów brzmiał niezwykle zagadkowo a tajemniczy osobnik nie mógł udzielić o sobie żadnych wyjaśnień.

Wiedział tylko, że nazywa się Kasper Hauser, bo tak kazal mu powiedzieć dotychczasowy jego opiekun. Kasper Hauser siedział przez 16 lat w jakiejś zamkniętej komórcie, gdzie otrzymywał pożywienie, jednak nigdy nie oglądał światła dziennego. Dopiero na kilka tygodni przed jego zwolnieniem zjawił się w komórcie jakiś mężczyzna i nauczył go wymawiać nazwisko.

Hauser stał się wkrótce punktem zainteresowania całego świata. Przypuszczano, że Hauser padł ofiarą dworskich intryg, że jest synem jakiegoś możnego władcy, którego chciano usunąć od tronu itd. Niekiedy przypuszczano, że jest to syn Stefani, wielkiej księżnej Badeńskiej, jednak wszystko to pozostało jedynie w sferze domysłów.

Kim był Hauser nie można było ustalić. Młodzieniec oddany został na wychowanie profesorowi Daumerowi, poczem zainteresował się nim lord Stanhope. Po pewnym czasie Hausera usiłowano zamordować.

Pierwszy zamach nie udał się, jednak po dwóch latach, nieznany zamachowiec zabił Hausera. Znalaziono go zaszytym do kołnierza. Od tego czasu jeszcze większa tajemnica otoczyła postać Hausera. Powstała obfita literatura traktująca o jego osobie. Niekiedy historycy uważali go za zwykłego oszusta. Obecnie w Ansbach dokonano niezwykle odkrycia. W jakimś starym biurku należącym do rodziny Metzger znaleziono pozostałości listu, który po bliższym badaniu okazał się listem, przyniesionym przez Hausera do burmistrza w Norymberdze.

List ten był jedynym dokumentem w całej tajemniczej sprawie Hausera. Uczniowie zdołali jedynie stwierdzić, że listu tego napewno nie pisał sam Hauser. Wykrycie cennego dokumentu, zaginionego przed przeszło 100 laty wywołało w Niemczech wielkie poruszenie. Niestety, jednak dokładniejsze badania wykazały, że list ten nie jest au-

tentyczny, nie mniej jednak posiada on duże znaczenie. Jest to jedna z kilku odbitek litograficznych zrobionych z oryginału w kilka lat po przybyciu Hausera do Norymbergii.

Oryginał wraz z pozostałymi odbitkami zginął. Znalaziony obecnie dokument został dołączony do akt dotyczących sprawy Hausera. Ogólnie spodziewano się, że sprawa Hausera zostanie obecnie definitywnie wyjaśniona. Ponieważ jednak odnaleziony dokument nie jest oryginałem — wszelkie dociekania w tym kierunku są bezcelowe. Hauser pozostanie nadal zagadką. (sb)

Matka, która nie rozumie córki

Jedna włada tylko serbskim, a druga mówi tylko po angielsku i grecku

(x) Bardzo często zdarza się, że matka i córka nie rozumieją się wzajemnie. Obie należą do innych pokoleń, a wiadomo, że młodzie ma zawsze inne, bardziej śmiałe dążenia, aniżeli pokolenie starsze, które ze swej strony pragnie młodemu narzucić powagę swego autorytetu, całą głębię doświadczenia zdobytego w życiu.

Takie rzeczy zdarzają się zresztą „w najlepszych rodzinach” jak mówi ludowe przysłowie i nie w tem niema dziwnego. Zadziwiającym jest jednak wypadek, że matka i córka nie rozumieją się wzajemnie, ale tylko z tego powodu, że obie „rozmawiają” innym językiem i żadna nie zna języka drugiej.

Wypadek taki, który zainteresował opinię publiczną zdarzył się w Anglii. Od dwudziestu przeszło lat zamieszkała w Anglii małżeństwo Argurios Georgiades, jak samo nazwisko wskazuje — greków z pochodzenia.

Pani Argurios po wielu latach rozłąki teraz dopiero odzyskała swą, dwadzieścia dwa lata liczącą obecnie córkę, która wychowywała się zupełnie gdzieś indziej. Ma Theodora, tak nazywa się córeczka państwa Argurios, wysłana została pod opieką specjalnej towarzyszkii do Aten, gdzie otrzymać miała wychowanie.

Theodora liczyła wówczas dwa lata. Państwo Argurios musieli rozstać się ze swą córką w roku 1912 gdyż szalejąca podówczas wojna na Balkanach zmusiła ich do zmiany miejsca pobytu, a interesy wymagały ciągłych podróży i tułaczki.

„Nocni dyplomaci”

pełnić będą służbę w Anglii

(m) Niegdyś ze słowem „dyplomata” wiązało się pojęcie o człowieku, który zjawiał się do pracy dopiero o godz. 11, nie śpiesząc się przegladając w swym gabinecie gazety, żeby „być w kursie” ostatnich wydarzeń, o 12.30 szedł na śniadanie, a o czwartej kończył już swe trudne i wyczerpujące zajęcia.

Oczywiście opinia taka, która wytworzyła się dzięki wesołym operetkom i francuskim komedjom, była w wysokim stopniu niesprawiedliwa. Dyplomaci zawsze pracowali poważnie, a ostatnio w okresie ciągłych konferencji i narad, musieli oni niekiedy pracować dosłownie w dzień i w nocy.

I oto ostatnio angielskie ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło wprowadzić specjalną instytucję nocnych dyptomatów — specjalnych urzędników ministerstwa, którzy pełniliby swe obowiązki tylko w nocy, w razie jakichkolwiek nadzwyczajnych wydarzeń. Urzędników takich będzie trzech. Wybrani oni zostali z pośród najstarszych pracowników ministerstwa. Będą oni zasadniczo urzędowali tylko w nocy i do zakresu ich obowiązków będzie należało, między innemi, budzenie w nocy ministra, o ile zdarzy się coś specjalnego, nadzwyczajnego

Tajemniczy szantażysta

prześladuje od 4 lat 25 tys. osób

(z) Już 4 lata policja angielska miasta Wellingborow bez powodzenia poszukuje autora anonimowych listów, który terroryzuje 25.000 mieszkańców miasta i okolicy.

Pierwszy list wystosowany został w okresie świąt Bożego Narodzenia w 1928 r. Autor jego zdradzał pierwszorzędne informacje o najbardziej osobistych sprawach ludzi, do których wysyłał swe listy.

Sądząc ze stylu, autorem listów jest osoba bardzo inteligentna, jednakże policja nie może w żaden sposób stwierdzić, czy jest to mężczyzna czy też kobieta, ponieważ charakter pisma jest zmieniony do niepoznania.

Ofiarami „trującego pióra” są wszystkie osobistości, jak przemysłowcy, duchowni, działacze społeczni i in. Nie porzyskając na pośrednictwie poczty, anonimowy autor często telefonicznie potwarza swe pogroźki i oszczerstwa. (sb)

Ponieważ dziecko nie mogło się wychowywać w wagonie kolejowym, w którym ohydliwe małżonkowie spędzali większą część życia, dziecko wysłano do Aten. Nieszczęście chciało, że opiekunka dziecka nagle zmarła i mała Theodora została bez żadnej opieki, nie umiejąc nawet wymieniać swego nazwiska. Matka oddano do przytułku dla sierot.

Po pewnym czasie pewien serb, zwie działający przytułek tak sobie upodobał dziecko, że wziął je na wychowanie, a następnie adoptował. Dziecko wychowywało się i mieszkało w Belgradzie pod nazwiskiem M. Sawitsch, nazwiskiem jej przybranego ojca.

Theodora otrzymała staranne wychowanie, ale nie znała żadnego innego języka prócz serbskiego i kilku wyrazów francuskich.

Gdy po długich poszukiwaniach rodzice wpadli wreszcie na trop swego dziecka i odzyskali je, matka i córka nie mogły się porozumieć, gdyż matka znała tylko grecki i angielski. Theodora przyjechała do Anglii gdzie zamieszkała razem ze swymi prawdziwymi rodzicami. Tymczasem rodzinne czułości i radość rodziców z odzyskania dziecka które znalazło rodziców nie mogą znaleźć odpowiedniego wyrazu.

Theodora ma oczywiście rodzeństwo, które później przyszło na świat. Z rodzeństwem, które zna tylko język angielski, też nie może się porozumieć. Jedynymi wyrazami angielskimi, które zna Theodora są „mama, darling” i wyrazami temi hojnie szafuje używając je przy każdej okazji.

Karnawał zapowiada się melancholijnie

Towarzystwa filantropijne sprzedają bilety na bale, które się... nie odbędą

W pracowniach krawieckich pustki: frak lub suknia balowa to dziś niedostępny luksus

Lódź, 30 grudnia. (v) „Najlepiej poznałam sobie przesiadać 2 bilety na bal, który się nie odbędzie. Tej treści zaproszenia z załączonymi biletami rozsyłała w roku bieżącym rozmaite towarzystwa dobroczynne. Czasu są ciężkie i nie można liczyć na odpowiednią frekwencję publiczności na balach. Tymczasem urządzenie jakiekolwiek imprezy wymaga, pomijając już, wynajęcia sali, znacznego nakładu kosztów, który niewiadomo czy się opłaci. To też ostrożniejsze instytucje urządziły się bardzo do wcześnie, rozsyłając zaproszenia na bal, który się nie odbędzie.

Ryzyka w tem niema żadnego, a może jednak znajduje się sympatycy, ludzie dobrej woli którzy w ten sposób łagodnie zainterpelowani, przysłał jakikolwiek datki. Nie jest to jednak reguła. W bieżącym karnawale dość jeszcze będzie bali, urządzanych staraniem instytucji filantropijnych na których będzie można szaleć dowolnie. Ostatecznie jednak, przysięgnięcie spowodowane kryzysem, wymaga pewnego odprężenia i natura ludzka domaga się również odrobiny wesółości i zapomnienia.

Naogół jednak w mieście nie widać specjalnych przygotowań związanych ze stojącym za progiem karnawalem.

W dużych sklepach galanterijnych nie widać tłumów pięknych pań kupujących dodatki do balowych toalet i panów kupujących frakowe koszule, czarne męzki i tym podobne utensylia.

Karnawał się przeżył i z roku na rok traci na świetność. Odrobina pokutyjacej w nas tradycji domaga się jeszcze od czasu do czasu tanecznej muzyki i kolorowych świateł sali balowej, nie przypomina to jednak niczem dawnych balów redutowych i wspaniałych maskarad na których pomysłowe kostiumy walczyły o palme pierwszeństwa.

Znosi się na to, że nadchodzący karnawał

Walka z elementami wywrotowymi w Szwajcarii

Berlin, 30 grudnia.

(t) Partje prawicowe wniosły do parlamentu projekt ustawy o walce z elementami wywrotowymi.

Projekt ten przewiduje powołanie specjalnego komisarza bezpieczeństwa, który ma otrzymać szerokie pełnomocnictwa.

Rząd prawdopodobnie wypowie się przeciwko temu projektowi, gdyż uważa, iż posiada dostateczną ilość środków dla utrzymania spokoju.

Hoover wrogiem alkoholu na całe życie

Nowy Jork, 30 grudnia.

(t) Hoover oświadczył przedstawieliom prasy, że nie podpisze żadnej ustawy choćby o częściowym zniesieniu prohibicji i że zostanie wrogiem alkoholu na całe życie. W związku z powyższym oświadczeniem wątpliwym jest czy dozwolona zostanie sprzedaż piwa.

Nowe miasto filmowe zostanie wybudowane w Australii

Londyn, 30 grudnia.

(t) Z Sydney donoszą, iż w najbliższym czasie pewne konsorcjum z olbrzymim kapitałem przystąpi do budowy nowego miasta filmowego, które już otrzymało nazwę Bankstown.

Miasto to pod względem architektonicznym będzie przewyższać Hollywood i stanie się zapewne najgroźniejszym konkurentem dla amerykańskiej stolicy filmowej.

nie pozostawia po sobie żadnych trwałych wrażeń, a wręcz przeciwnie będzie to jeden z bardziej ponurych karnawałów.

Ostatni tydzień przed Sylwestrem był znanym we wszystkich pracowniach krawieckich. Był to

okres wytężonej pracy, która ciągnęła się często przez całe noce, okres, który się zresztą sówicie opłacał. Tymczasem w roku bieżącym w pracowniach krawieckich, nie widać wcale tych gorączkowych przygotowań i wzmożonego ruchu.

Krawcy mescy wogóle nie mają roboty związanej z okresem karnawałowym. Kto to dzisiaj może sobie pozwolić na nowy frak czy smoking, który drogo kosztuje, a z którego ma się najmniej pożytku. Zarobią na wyżej pralni, które będą miały robotę z odświeżaniem starej garderoby.

Krawcowe również narzekają. **BALOWA SUKNIA TO DZISIAJ LUKSUS.**

Na który nie można sobie pozwolić. Najelegantsze panie przynoszą stare suknie do przeróbki. Zresztą moda od ubiegłego karnawału niewiele się zmieniła i zeszłoroczne suknie są jeszcze zupełnie modne. Najwyżej dodaje się jakieś małe rękawki czy naramienniki

z kawalków, które zostały u krawcowej, w najgorszym razie dokupuje się kilkanaście centymetrow koronki w kolorze odpowiednim do koloru sukni, lub też sprawną się modną dzisiaj pełyrynkę w odmiennym kolorze, która odświeża starą toaletę i kosztuje grosze.

Oczywiście, że na tę chwalebna, poniekąd oszczędność narzekają krawcowe i liczne rzesze, pozostających bez pracy, pomocniczek krawieckich.

18-letni młodzieniec zabity pod Kaliszem

Sprawcy zbrodni zostali ujęci

Kalisz, 30 grudnia.

Posterunek policji w Chocz, pow. kaliskiego został zaalarmowany wiadomością, że na drodze, wiodącej z Józefowa do Osieca leży jakiś ciężko ranny mężczyzna.

Przybyłe władze znalazły rzeczywiście rannego, którym się okazał 18-letni mieszkaniec Józefowa Eryk Hampel. Przewieziony do szpitala w Lesznie Hampel wkrótce zmarł.

Jak się okazało, na Hampła napadli na drodze jacyś osobnicy, pobili go dotkliwie kijami i łaskami gumowymi.

20 groszy

kosztuje bilet wstępu na wystawę St. Dobrzyńskiego.

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możność obejrzenia wystawy najszerszym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnym obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

Tłum chciał zdemolować piekarnię w Wilnie, gdyż właścicielka przedsiębiorstwa wyrzuciła za drzwi zubożalego kupca, który prosił o chleb

Wilno, 30 grudnia.

Wczoraj o godzinie 12 w południe przechodząc ulicą Żydowskiej byli świadkami smutnego zajścia.

Przy wspomnianej ulicy znajduje się piekarnia, należąca do niejakiego Borowskiego. O godzinie 12 do piekarni Borowskiego zgłosił się jakiś starszy wiekiem mężczyzna, który ledwo trzymał się na nogach i poprosił właścicielkę sklepu o dwa kilo chleba.

Po odważeniu chleba osobnik ów podał, że jest kupcem G., zamieszkałym przy ulicy Niemieckiej i poprosił o skredytowanie mu tych dwóch kilo chleba do wieczora.

Właścicielka piekarni nie chciała nawet o tem słyszeć i zażądała, by niezwłocznie zwrócić chleb.

Kupujący wydobył wówczas z kieszeni zegarek i zaproponował właścicielce piekarni, by przyjęła go w charakterze zastawu za chleb. Piekarka jednak nie zgodziła się i na tę propozycję i kategorycznie zażądała od niego zwrotu chleba.

Nabywca nie oddawał jednak chleba i błagał piekarkę, by zlitowała się

nad nim, gdyż od dwóch dni nie miał już nic w ustach, zaś w domu głodują jego dzieci.

Piekarka jednak w dalszym ciągu domagała się zwrotu chleba. Widząc, iż nabywca ugryzł kawalek, rzuciła się na niego z furją i wyrwała mu bochenek, podrapała mu twarz i wyrzuciła głodnego za drzwi, przy czym kapeluszerwała mu z głowy i wrzuciła do rynsztoka.

Nieszczęśliwy człowiek podniósł kapelusze i mocno zawstydzony zaczął się szybko oddalać.

Przykre to zajście wywarło niezwykle przynębiające wrażenie na przypadkowych widzach. W jednej chwili wieść o całym zajściu obiegła całą ulicę i wkrótce przed piekarnią Borowskiego zgromadził się liczny tłum, głównie składający się z kobiet, które zaczęły wznosić okrzyki przeciw piekarszowej. W pewnej chwili z tłumu posypały się kamienie, które wybiły z stały dwie szyby piekarni.

Dopiero groźba interwencji policji zmusiła tłum do rozejścia się. Kupiec, który chciał nabyć na kredyt dwa kilo

chleba dla swych głodnych dzieci, był jeszcze przed niedawnym czasem dość zamożnym człowiekiem i właścicielem własnego sklepu konfekcyjnego przy ulicy Niemieckiej.



Konkurs na najpracowitszego robotnika w Rosji Sowieckiej

Moskwa, 30 grudnia.

(t) Władze sowieckie wydały zarządzenie, aby w Nowy Rok robotnikom nie udzielano zwolnień z pracy. W celach propagandowych rozpisany został w dniu tym w szeregu wielkich fabrykach konkurs na najzdolniejszego i najpracowitszego robotnika. Robotnicy, którzy zajmą pierwsze miejsce w konkursie otrzymają nagrody pieniężne oraz zwiększone racje żywnościowe.

Największy teatr na świecie otwarty w Nowym Jorku

Nowy Jork, 30 grudnia.

(t) Wczoraj został otwarty największy teatr na świecie, który może pomieścić 6200 osób. Teatr ten mieści się w samym centrum miasta i zbudowany został przy poparciu finansowym Rockefellera. Bilety na pierwsze przedstawienie rewii która się zaistniała w tym gmachu zostały już sprzedane na kilka tygodni przedtem.

Hindenburg—dziadkiem

Berlin, 30 grudnia.

Prezydent Hindenburg został dziadkiem. Synowa jego, żona adiutanta prezydenta, pułkownika Oskara Hindenburga, powiła czwarte dziecko.

Jest to trzecia córka syna prezydenta, która otrzymała przy chrzcie imię Małgorzaty.

Tajemnica samobójcy piotrkowskiego

Władze odnalazły rewolwer, którym się zastrzelił

Piotrków, 30 grudnia.

Tajemnica samobójcy znalezionego na halach targowych w Piotrkowie, została w dniu wczorajszym częściowo wyjaśniona.

Najbardziej zagadkową okolicznością był brak wszelkiej broni przy zwłokach.

Nasza hipoteza, którą wysunęliśmy natychmiast po wypadku, okazała się całkowicie słuszną. Władze śledcze dokonały wczoraj obławy w pewnej speluncie, gdzie zastano różnych podejrzanych osobników. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono u jednego z nich osobliwy rewolwer holenderskiej marki, obecnie bardzo rzadko spotykany w Polsce.

Właściciel rewolweru przyznał się, że broń tę nabył od niejakiego Mieczysława Leśniewskiego (ul. Krakowska),

notorycznego złodzieja węglowego.

Policja odszukała Leśniewskiego, który nie mógł dać wyjaśnienia, skąd rewolwer znalazł się u niego. Jednakże w krzyżowym ogniu pytań przyznał się że krytycznego dnia wybrał się nad rzeką na tor kolejowy. Przechodząc obok hal targowych zauważył zwłoki mężczyzny w zakrzepłej kołusz krwi, zaś obok niego leżał rewolwer.

Złodziejzasek zabrał broń, nie zawiadamiając władz o swym odkryciu.

W świetle tych faktów zachodzi przypuszczenie, że samobójca był obokrajowcem. Gdy jednak był on mieszkańcem Polski, to pochodził niewątpliwie z zachodnich kresów, gdyż tylko w tych okolicach spotyka się nieraz podobny model broni.

Władze prowadzą dalsze dochodzenie w tej sprawie.



Humor dla wszystkich

Alojzy Ptaszek, buchalter z zawodu, zwraca się do szefa z prośbą o udzielenie kilkudniowego urlopu.

Szef poczerwieniał ze złości:

— Cóż to znów?... Mało razy dawałem panu urlop w tym roku?... Przed trzema miesiącami wziął pan urlop, bo — jak pan mówił — zmarła panu teściowa, potem żona panu zachorowała na gripę, potem córka złamała sobie nogę... Co pan teraz znów wymyślił?

— Tym razem, panie szefie, podaję rzeczywisty powód: — ja się żenię...

Mayer jest skąpy. Mayer kupił dwa losy po 50 groszy na cel dobroczynny. Na pierwszy los Mayera padła główna wygrana: — miesięczny, bezpłatny pobyt w pierwszorzędnym pensjonacie w Zakopanem.

Przyjaciele winają Mayerowi. Takie szczęście!... Ale Mayer jest smutny.

— Warjat!... Dlaczego się nie cieszysz?...

A Mayer na to:

— Nie mogę sobie darować, poco ja jeszcze kupiłem ten drugi los?

W księgarni pracuje nowy sprzedawca. Nazywa się Maks.

Wczoraj wchodził do księgarni pewien pan i powiada:

— Chciałbym, wie pan, coś odpowiedniego dla śpiewaczki...

Maks zastanawia się przez chwilę, wreszcie woła:

— Mam!... To będzie coś odpowiedniego!... „Podręcznik dobrego tonu”!

Dwie przyjaciółki wybrały się na zamiejską wycieczkę. Stały na skraju lasu. Jedna z nich powiada:

— Ach, jak tu pięknie... Jak w raju!...

— Tak — wzdycha druga. — Tylko brak Adama...

Moniek wszystko musi wiedzieć. Wczoraj Moniek zwraca się do tatusia:

— Tatusiu, jaka jest różnica między wizytą a wizytacją?...

— Nie rozumiesz?... — odpowiada tata. — Jak my Idziemy do babci, to jest wizyta, a jak babcia przychodzi do nas, to jest wizytacja...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Występ Marii Modzelewskiej.

Dziś w piątek i w niedzielę wieczorem budząca stałe potężny rezonans wśród widzów sztuka S. Trejlikowa „Kryzys w Chinach”.

W sobotę o godzinie 8.30 wieczorem na ogólne żądanie publiczności wystąpi jeszcze raz jeden niezrównana Maria Modzelewska w rekordowym „Jim i Jilla”.

W niedzielę o godzinie 4-ej po poł. kreować będzie St. Wysocka popсовą rolę w zaw-sze atrakcyjnej „Mademoiselle”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze bawić będzie publiczność wesoła, iście świąteczna komedia H. Malina „Medor” z Brenocz, Niedziałkowską, Szubertem i Złoczem.

WESOŁEK SYLWESTROWY W TEATRACH MIEJSKICH.

Teatr Miejski witać będzie Nowy Rok tradycyjnymi Wesołkami o godz. 12-ej i 2-ej w nocy. Będzie to prawdziwa rewja humoru, dowcipu, tańców i śpiewów.

W Teatrze Kameralnym dana będzie na Sylwestra o godz. 12-ej w nocy arcywesoła komedia H. Malina „Medor”.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem niezwykle ciekawy melodramat w 9-ciu obrazach p. t. „Niewinnie skazany”.

Jutro, w sobotę, dnia 31-go grudnia, o godzinie 4.15 po poł. po cenzurze 40 gr. do 1 zł.) „Niewinnie skazany”. — O godzinie 12-ej w nocy „Wesołek Sylwestrowy”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę, dnia 31-go b. m., o godzinie 8.15 wieczorem i w niedzielę, dnia 1-go stycznia o godzinie 4.15 po poł. i 8.15 wieczorem arcywesoły wodewil w 3-ach aktach p. t. „Ułanił Ułanił”.

SYLWESTER W TEATRZE POPULARNYM

w Sali Geyera.

Artyści Teatru Popularnego urządzają w noc Sylwestrową o godzinie 12-ej tradycyjnego wesołka p. t. „Najweselej na Górniaku!” z udziałem całego zespołu oraz zaproszonych gości. Ceny od 50 groszy.

Kryzys w zawodzie żebraczym

Dla biednych nikt nie ma nawet groszka...

Kryzys w fachu żebraczym?.. Czy istnieje przedewszystkiem taki fach i czy podlega on również niezmiennym prawom kryzysowym?..

Bezwzględnie!.. Przedewszystkiem nikt chyba nie wątpi, że żebractwo stało się już dziś takim samym fachem jak każdy inny.

Są wszak zawodowi żebracy, którzy od lat trudnią się żebraniem i mają swe stałe posterunki. Ow róg ulicy przekazywany w spadku przez ojca — żebraka synowi jest nie tylko zabawnym tematem żartu, lecz również częścią tragikomicznej prawdy.

Skoro więc żebractwo jest zawodem, musi ono tak samo podlegać prawom kryzysowym jak inne zawody. I tak się też dzieje w rzeczywistości. Żebracy — jeśli można się tak wyrazić — uginają się pod ciężarem kryzysu.

Wiadomo, że organizacja zawodu żebraczego może służyć jako wzór dla innych zawodów.

Każdy żebrak ma swą wyznaczoną dzielnicę. Żaden z nich nigdy nie wchodzi drugiemu w parade. Ale przed wojną główny kontyngent ofiarodawców

rekrutował się z przedstawicieli drobnego mieszczaństwa, klasy średniozamożnej. Urzędnik, pracownik umysłowy, kupiec, a nawet robotnik — oto ci, którzy składali ofiary żebrakom w miarę swych możliwości finansowych.

Ale ta właśnie kasta najbardziej ucierpiała wskutek kryzysu. Ani urzędnik, ani pracownik umysłowy, ani wreszcie kupiec, nie mówiąc już o robotniku, nie jest w stanie obdzielać jałmużną żebraków ulicznych. Zmniejsza się ilość ofiarodawców, a przez to uszczupliły się dochody.

Mieszkania prywatne dla żebraków są najczęściej zamknięte. Rzadko kto otworzy drzwi żebrakowi i wsunie mu kilka groszy do ręki. Odpadli również dawni, stałi ofiarodawcy.

Każdy żebrak miał dawniej swego stałego „klienta”.

Taki klient dawał mu co tydzień stałą „gażę”, wynoszącą nieraz kilkadziesiąt groszy. Dziś nie znajdziecie już takich „klientów”.

Dla żebraków — tych największych niedzarzy — nastał okres bardzo ciężkiej walki o każdy grosz.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ

„POLSKIEGO RADJA”.

PIĄTEK, dnia 30-go grudnia 1932 r.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwważowa.
15.30—15.35: Chwilka morska i kolonialna.
15.35—15.50: Lekcja języka angielskiego.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Przegląd wydawnictw periodycznych.
16.40—17.00: „Sporty zimowe w Polsce” — wygłosi nacz. Jerzy Grabński.
17.00—17.55: Koncert w wyk. orkiestry detel. Zw. Zaw. Muz. Rz. P. pod dyr. A. Bremke.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.30: Muzyka taneczna z danc. „Adria”, orkiestra Fr. Melodysty.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Feljeton p. t. „Zostałem studentem” — wygłosi p. Józef Pokrzywnicki.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna — omówi p. Karol Stromenger.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. G. Eltebera i Artur Rubinstein (fort.).
W przerwie feljeton literacki wygłosi p. Karol Makuszyński.
22.40—22.45: Wiadomości sportowe.
22.45—22.50: Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.55—23.00: Urząd. Komunikat Państw. Instytutu Meteorolog. i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Adria”, ork. H. Golda.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30. MOSKWA (Stalin). „Carmen” — op. Bizeta. Tr. z Teatru Wielkiego.
18.00. LENINGRAD. „Uprowadzenie z Seralu” — op. Mozarta.
19.40. WIEDEN. „Bajadera” — operetka Kalman.
20.30. PRAGA. Koncert symfon. Filharmonii Czeskiej.
20.50. MONACHIUM. Koncert symfon. pod dyr. Hansa Pfitznera.
21.15. KRÓLEWIEC. Koncert muzyki współczesnej.

Tragiczna ucieczka sowieckich oficerów

k którzy brali udział w zamachu na Stalina

Włno, 30 grudnia.

Z Dokszyce donoszą, iż sowiecki patrol obсерwacyjny otrzymał wiadomość, iż z lotniska witebskiego wystartował samolot z dwoma zbiegami, którzy usiłują dostać się na teren Polski lub Litwy.

Również podobne telefonogramy otrzymali komendanci strażnic odcinków: Dryssa, Wietrynowa, Krajska, Zasławia, Kojdanowa i Niegorzeloje. Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości na pograniczu ukazały się samoloty sowieckie, które w odległości 5 km. od granicy polskiej obserwowwały, czy nie zbliża się samolot z Witebska.

O godz. 8-ej rano na widnokręgu ukazał się samolot, który szybko zbliżał się w kierunku granicy polskiej. Za samolotem mknął myśliwski samolot z Mińska, który go ostrzeliwał.

W odległości kilku kilometrów od Pleszczeniewicz samolot okrzykiły trzy inne aparaty sowieckiej powietrznej floty, które poczęły go ostrzeliwać.

Mimo gestego ostrzału samolot zdołał wywinąć się z ciężkiej represji i szybko poczał zbliżać się do granicy. Koło m. Wolbarowa, oddalonego o 7 km. od

granicy polskiej aparat poczał jakby upadać, a następnie z samolotu wywieszona została biała płachta, czy też ko-szula na znak, iż lotnicy proszą o zaprzestanie ognia.

Samolot tymczasem poczał podej-zanie krażyć, a następnie skierował się luskawicznie w kierunku osady granicznej Włanicze, położonej na 11 kilometrów od m. polskiego Dokszyce.

Jednak samolot widocznie był już uszkodzony, bowiem kilkakrotnie przewrócił się do góry kołami, a następnie poczał błyskawicznie opadać. Lotnicy wpadli wraz z samolotem do rzeki Noni, przepływającej tuż koło osady Włanicze.

Znaleźli oni śmierć w nurtach rzeki. Samolot został zdruzgotany.

Zabitymi lotnikami mieli być dwaj wybitni wojskowi sowieckiego garnizonu witebskiego, którzy mieli brać udział w spisku na życie Stalina.

Powiadomieni przez swych przyjaciół, w ostatniej chwili salwowali się ucieczką, która zakończyła się tragicznie.

Włamywacz postrzelony w Sosnowcu

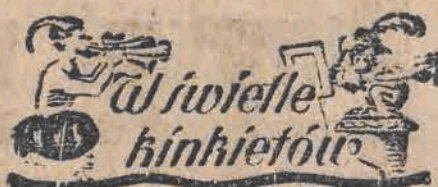
Nieudana wyprawa złodziejska

Sosnowiec, 30 grudnia.

Nocy ubiegłej do piwnicy domu przy ul. Piłsudskiego 130 dokonano włamania.

Jacyś dwaj złodzieje usiłowali dokonać kradzieży i mieli już naładowane worki.

Złodziei spłoszył posterunkowy.



„Przygody króla Pausole”

Nowy film z Janningsem

(lu) Emil Jannings nakręca obecnie obraz p. t. „Przygody króla Pausole”. Pierwsze zdjęcia dokonane zostały na Riwjerze, obecnie film ten nakręcany jest w Wiedniu, a za kilka dni Jannings wraz z całą aparaturą przeniesie się do Paryża

gdzie nakręcać się będzie dalsze sceny tego filmu, utrzymanego na pograniczu między farsą a dramatem. „Przygody króla Pausole” nakręcane są odrazu w dwóch wersjach —

niemieckiej i angielskiej.

Partnerką Janningsa w tym obrazie jest gwiazda amerykańska Sidney Fox. Reżyserię objął Aleksander Granowski, który przez dłuższy czas pracował w Moskwie, będąc uczniem Stanisławskiego i Reinhardta.

Oto jak jeden z dziennikarzy zagranicznych opisuje przerwę w pracy nad tym filmem:

— „Niezliczone lampy gasną. Sztal reżyserski naradza się. Każdy mówi głośno, wymachuje rękami, tylko on nadreżyser, Aleksander Granowski, zachowuje olimpijski spokój. Boy, którego przyprowadził sobie z Grand Hotelu nie odstępował go ani na krok i nosił z nim duży, wygodny fotel, stawiając go tam, gdzie Granowski właśnie przy-staje.

Jannings wykorzystuje pauzę, jak zwykle: — z ogromnej szklanki wychyla

„Juszkem wino

i odrazu nabiera lepszego humoru. W kół słyszy się prawie wszystkie europejskie języki przyczem dominują niemiecki i angielski.

Gwiazd pomocnika reżysera, Granowski śledzi już w swym fotelu. Lan-ny płona. Cisza. Jannings grający rolę króla prosi o coś jeszcze swego fryzjera, Sidney Fox, pierwszą nałożnicę monarchii, odkłada ręczną robotkę, którą skracala sobie czas przerw.

— Baczność! — rozlega się głos pomocnika reżysera — Pausole!... Wsja angielska!... Scena 635!

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) O rozmiarach kryzysu, jaki dotknął przedsiębiorstwa kinematograficzne, świadczy najdobitniej fakt następujący: — w ciągu października r. b. 19 kina zamknęły swe podwoje w Stanach Zjednoczonych.

W Berlinie odbyła się premiera najnowszego filmu Greta Garbo p. t. „Zuzanna Lenox”. Obraz ten reżyserował ex-mąż Mae Murray, Robert Leonard. Partnerem Greta w tym obrazie jest poraż pierwszy Clark Gable.

Najnowszy film z udziałem Lil Dagover nosi tytuł „Kobieta z Monte Carlo”.

Bebe Daniels nakręca obecnie film p. t. „Radio-girls”.

W Belgradzie odbyła się niedawno premiera pierwszego filmu dźwiękowego produkcji jugosłowiańskiej, nakręconego w serbskim języku. Akcja tego filmu p. t. „Kraj tysiąca wysp” toczy się na pięknym wybrzeżu Dalmatyńskim nad Adriatykiem.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

118

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porebskiej.

Porebska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawiać jakieś tajemnice, dotycząca życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegow- skim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsię- biorstwo i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szalki szpiegowskiej zaj- muje się trzej detektywi: Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kalita.

Lena po nieudanych samobój- stwach znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wiel- kiej fabryki. W fabryce tej zatrudniano wielu robotników, między innymi również Kolarzka, który przybył do Leny, by po- skarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolarzek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garn- carskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i ludzi ją obietnicami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ułotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziew- czyny...

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomó- wić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mie- szczała się do tej sprawy. Okazało się, że Sa- reński za pośrednictwem Marvi pokójówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajem- niczy sposób. Kto go zamordował — niewia- domo narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Stefan Lasecki przybył specjalnie z Bo- lechow, gdzie stale ostatnio przebywał, by pomóc Lenie w wydobyciu tych kompromi- tujących ją w oczach męża listów. Listy te udało się zniszczyć.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

W tym czasie do Muellera przybył w poufnej sprawie szef wywiadu niemieckie- go, książę Ruprecht, który daje mu poufne zlecenie wykradzenia tajnych dokumentów z hotelu, w którym przebywa pewna dele- gacja zagraniczna.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem stara- ją się zrujnować barona i powasilić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kon- takt z Żutą, girlsą kabaretu „Zielona Pa- puga” i namawia ją do wyjazdu do Bo- lechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Stefan i baron wpadają w tę sprytnie zastawioną sieć.

szcze nie przyjechał. Baron nie przy- szedł na obiad.

Lena dzwoniła kilka razy. O piątej oświadczył, że do domu nie przyjdzie.

Udał się do banku. Konferował z zastępcą prokurenta. Okazało się, że główny prokurent banku został zatrzy- many na jeszcze jeden dzień.

Dzięki staraniom barona około go- dziny dziesiątej wieczorem uzyskano o- statecznie drogą telefoniczną zgodę z centrali. O tak późnej porze wezwano do banku kasjera, który wypłacił baro- nowi osobiście całą sumę.

W biurze o tej porze czekał tylko kierownik fabryki, buchalter i kilku urzę- dników.

Puszczono natychmiast w ruch cały aparat, aby pieniądze jaknajprędzej do- tarły do Wiednia. Z chwilą bowiem, gdy Towarzystwo miało pieniądze, nowe u- bezpieczenie stawało się prawomocne.

W nocy oczywiście nikt tam nie urzęduje... Ale chodzi o to, żeby mieli z samego rana... A więc najlepiej bę- dzie jeśli nadamy drogą telegraficzną...

Kierownik fabryki wraz z buchalte- rem udał się autem na główną pocztę, celem przesłania pieniędzy.

Baron dopiero wtedy odetchnął z ul- gą. Kamień spadł mu z serca... Naresz- cie pieniądze zostały wysłane...

Pojechał do domu.

Lena czekała nań niespokojna.

— Czemuś nie przyszedł na obiad?

Czekałam...

— Nie mogłem... Miałem ważne sprawy... F. dużo zmartwień...

— Ale załatwiłeś wszystko pomyśl- nie?

— Tak... Kosztowało mnie to wiele zdrowia... Teraz już jestem spokojny...

Po kolacji baron i Lena udali się do Klubu Milionerów, gdzie urządzono ma- leńkie przyjęcie z okazji przyjazdu kilku członków zagranicznych.

Zabawa trwała do drugiej w nocy. Lena podczas przyjęcia zwróciła uwagę na kelnera, który obsługiwał z niezwykle tajemniczą miną.

Przypomniała jej się w tej chwili tajemnicza postać „zamaskowanego mężczyzny”.

Chciała umyślnie sprawdzić, czy za- stanie go tej nocy w tajemniczym po- koju, ale nie miała okazji niespostrzeże- nie zejść na dół.

Zdawało jej się, że tajemniczy kelner w liberyj również darzy ją zbytnią cie- kawością.

Czyżby to był ten sam mężczyzna?.. A może ktoś zaufany?.. Twarzy „za- maskowanego mężczyzny” nigdy nie widziała, ale przypuszczała, że jest on znacznie młodszy. Tajemniczy kelner przypominał w sylwetce kamerdynera na dawnym dworze austriackim.

Szerokie bakobrody, rozgałęziające się pod dolną wargą w dwa siwe wiech- cie nadawały jego twarzy powagę obok niesamowitej grozy... A może ta twarz tylko Lenie wydawała się tak bardzo niesamowita?.. Spostrzegła naprzy- kład, że wszyscy goście zwracali się doń jak do zwykłego śmiertelnika, Lena natomiast nie mogła przemówić doń słowa.

Była już szczęśliwa, gdy zegar wy- bił drugą godzinę i goście zaczęli opu- szczać pałac klubu.

Wrócili autem do pałacu. Baron u- dał się do swej sypialni na spocznik. Lena czytała jeszcze w łóżku. Gdy ze- gar wybił trzecią, skrzyła światło i za- snęła.

W pół godziny potem obudził ją krzyk barona:

— Przedziej!.. Przedziej!.. Autol!..

Nie poznała w pierwszej chwili tego głosu. Był to jakiś ochrypły, starchy zgrzyt.

Wskoczyła z łóżka, wciągnęła szlafroczek i wybiegła na korytarz.

W korytarzu było ciemno. Mimo pa-

nującego mroku rozróżniła kilka posta- ci, biegnących w rozróżnieniu po scho- dach.

— Co się stało?.. — pytała strwo- żona.

Nikt nie odpowiadał. Jakgdyby jej nie zauważyli.

Nagle ujrzała barona, wybiegające- go ze swej sypialni. Był nawpółubrany. Ujrawszy Lenę, przepadł do niej i objął ją trzęsącymi się rękoma.

— Co się stało?!.. Co się tu dzie- je?!.. — powtórzyła.

— Jakto?.. — zdziwił się — Nic nie wiesz?.. Fabryka się pali!..

— Kiedy?.. Skąd wiesz?..

— Dzwoniono do mnie przed chwi- łą!.. Przedziej!.. Gdzie jest autol!..

— Wiózł przeciwie futro!.. Nie możesz tak jechać!.. Gdzie masz krawat?..

— Nie wiem... Muszę być na miej- scu... Fabryka...

Chwycił się poręczy. Zakłuto coś w sercu. Schylił się, wysunął naprzód głowę i zwałił się na stopnie.

Lena pobiegła do pokoju po krople. Wargi miał sine, zęby mocno ściśnięte. Siła wylała mu do ust kilka kropel orzeź- wiającego lekarstwa.

Nadbiegła służba. Przenieśli go na łóżko. Leżał tylko 15 minut. Zerwał się.

— Muszę iść... — Auto... — Pre- dzej!..

Lena nie powstrzymywała go. Pomogła mu wciągnąć futro.

W tej chwili do pałacu wbiegli zdzi- szany kierownik.

— Panie baronie! — zawołał od pro- gu — fabryka w ogniu!..

— Wiem, wiem... — odparł Regen, chwytając go za ramię. — Był pan tam?..

— Nie, wprost z domu...

— Nie pan nie wie, co tam słychać?..

— Straż pracuje od pół godziny...

— Wiem... Czy uda się coś urato- wać?..

— Nie wiem, nie wiem...

— A pieniądze wysłane?..

— Oczywiście... wczoraj... zaraz...

Ale nikt się z nich nie ludził, że nie- ma to żadnego znaczenia... Albowiem o tej samej porze dzwoniono już do Wie- dnia w tej sprawie... Ktoś bardzo „usłu- żny” poinformował agenta zagraniczne Towarzystwa Asekuracyjnego, że fa- bryka barona Regena stoi w ogniu i że wobec tego byłoby nonsensem ubezpie- czać ją teraz... Agent zgodził się z tem zapatrywaniem i podziękował za infor- mację...

Ale baron ludził się jeszcze tą jedyną, ostatnią nadzieją. Bo gdy przyjechał na miejsce pożaru, wiedział z całą pew- nością, że z potężnych kolosów fabry- cznych nic nie pozostanie prócz zwę- glonych, gołych ścian...

Straż pracowała w poście czoła stara- jąc się przede wszystkim ratować ro- botników, stojących przy warsztatach w chwili wybuchu pożaru. Ogień wy- buchł niespodzianie w kilku punktach jednocześnie, gdy fabryka była w ru- chu.

Robotnicy widząc wkradające się do sali języki ognia, porzucili wszystko i z okrzykiem: „Ratuj się, kto może” rzu- cili się ku drzwiom... Ale drzwi okaza- ły się zbyt wąskie...

Ludzie zaczęli się wzajemnie tra- tować... Wyrwano sobie klaki włosów z głowy... Kobiety mdlały...

Niektórzy z drugiego piętra reska- kiwali na kocie lby fabrycznego pod- wórza...

(Dalszy ciąg jutro).

Rozdział osiemdziesiąty siódmy

Ostatni dzień barona

Następny dzień przyniósł nowe roz- czarowanie. Baron otrzymał z banku telefoniczną odpowiedź:

— Niestety, dopiero jutro będziemy mogli służyć panu żadaną sumą... Główny nasz prokurent wyjechał w bardzo pilnej sprawie do centrali i wraca dopiero jutro... Bez jego podpisu kasa nie wypłaci panu tak znacznej sumy...

— A czy nie można byłoby zatelefo- nować do centrali?.. — prosił baron. — Muszę przekazać tę sumę do Wiednia, do Towarzystwa Asekuracyjnego „As- tra”... Chodzi o ubezpieczenie objek- tów fabrycznych... Nie mogę przecie tego zostawić na ostatnią chwilę...

— Rozumiemy doskonale, ale nie mamy na to żadnej rady... Musi pan poczekać do jutra. Baron musiał więc czekać. Kierownik fabryki wszedł do gabinetu barona z zakłopotaną miną:

— Co będzie z ubezpieczeniem?.. Ju- tro mija ostatni dzień... Nie możemy przecie ani chwili pozostać bez polisy... Radzę pozostać w starym towarzystwie. Tam czekają na pieniądze i wydają nam nową polisę...

— Nie! — zaopiniował baron. — Ju- tro wyślemy do Wiednia telegraficzny przekaz... Załadamy telefonicznego po- twierdzenia odbioru... Pan pojeździe do Wiednia, aby jaknajprędzej zdobyć w swe ręce nową polisę... Inaczej nie bę- dzie...

— A jeżeli w ciągu jutrzejszego dnia nie zdolamy wszystkiego załatwić?..

— Załatwimy... Najwyżej potrwa jeszcze jeden dzień...

W takim razie ja nie będę odnowie- działności za bezpieczeństwo fabryki...

W razie wybuchu pożaru ja nie odpowia- dam...

— Nikt do pana nie ma pretensji!..

— oburzył się baron. — Proszę robić to, co każe!

Kierownik fabryki zamknął. Skłonił się i wyszedł.

Baron nie spał tej nocy. Z samego rana dzwonił do banku.

— Jeszcze nie przyjechał... — brzmia- ła odpowiedź urzędnika.

— Ale dziś przyjdzie?..

— Napewno...

— Bo pan wie o co chodzi... Musimy te pieniądze przesłać dziś jeszcze tele- graficznie do Wiednia... Dziś k. m. nie- może...

— Proszę zadzwonić w południe... Napewno będzie...

Baron czekał w biurze... Kierownik nie ośmielił się już o nic pytać... Baron widział tylko jak kilkakrotnie spoglądał na zegarek, zdradzając wielkie zniecier- pliwienie.

Niepokój Regena wzrastał. Ogarnia- ło go coraz wyraźniejsze uczucie strachu.

Za każdym razem, gdy wychodził do sieni spotykał się oko w oko z jakimś podejrzanym młodzieńcem nędznie o- dzianym. Barona tego dnia wszystko irytowało.

— Czego on tu chce?.. — zwrócił się do woźnego.

— Czeka na pana buchaltera, proszę pana dyrektora...

— Tu nie wolno czekać... Ile razy mówiłem... Nikogo nie wpuszczać...

W południe dzwonił do banku. Je-

Niezwykła karjera międzynarodowego złodzieja

Usiłował on nielegalnie przedostać się do Polski

Wilno, 30 grudnia. We wsi Polujanie koło Druskenik ujęto międzynarodowego złodzieja i włamywacza Jankiela Jaszeweta, vel Gurwicza, który będąc ścigany listami gończymi policji pruskiej i litewskiej usiłował zbiec na teren Polski.

Jaszewet pochodzi z Lublina, skąd w roku 1916 wyjechał do Wiednia na „gościnne występy”. Po dwuletnim pobycie w Austrii w czasie rewolucji Jaszewet bierze czynny udział w włamaniach i kradzieżach, poczem widząc, iż mu grunt pod nogami, usuwa się i przenosił się na Węgry, gdzie dla zmy-

lenia czujności policji zaciągnął się w szeregi komunistyczne Beli Kuna.

Na Węgrzech również Jaszewet długo nie bawił. Za kilka włamań i kradzieży został aresztowany. Udało mu się jednak uciec karzącej ręki sprawiedliwości i zbiec do Niemiec, gdzie za włamanie dostał się do więzienia w Kolonii.

Po opuszczeniu więzienia Jaszewet przeniósł się do Polski, gdzie dał się we znaki policji niemal w wszystkich miastach. Tropiony listami gończymi został w 1925 roku aresztowany na granicy rumuńskiej.

W drodze do Lwowa Jaszewet ucieka i przedostaje się do Czechosłowacji, skąd po roku wyjeżdża ponownie do Niemiec. Po wielkiej kradzieży dokonanej w Hamburgu Jaszewet ucieka do Gdańska, skąd przedostaje się na teren Prus Wschodnich.

W szeregu miastach dokonał on licznych włamań i kradzieży. Był kilkakrotnie więziony, lecz udaje mu się szczęśliwie uciec z więzienia w Królewcu i w charakterze posługacza okrętowego dostaje się na okręt lotewski, który wiezie go do Rygi. W Rydze po kilku występach Jaszewet zostaje ujęty i wysłany do Litwy jako rzekomy obywatel kowieński (Jaszewet posiadał papiery na nazwisko Jankiela Gurwicza zam. w Kownie).

Jaszewet za włamanie do konsulatu szwedzkiego w Kownie dostaje się do więzienia. Sąd skazał go na 3 lata więzienia. W drodze do więzienia w Szawłach Jaszewet ucieka i dostaje się szczęśliwie na teren polski.

Wczoraj komendant oddziału litewskiego zwrócił się z interwencją do naszego komendanta w sprawie wydania zbiegłego włamywacza Jaszeweta.

Oszukańcze machinacje właściciela sklepu w Bielsku

Policja uniemożliwiła mu ucieczkę

Bielsko, 30 grudnia. We wrześniu br. przybył do Bielska Piotr Hoppe, z lwca, pow. Tuchola woj. Pomorskie i otworzył przy ulicy Mickiewicza 29, sklep pod nazwą „Verun”, zajmując się sprzedażą obrazów olejnych.

Hoppe potrzebując gwałtownie pieniędzy ogłaszał w dziennikach, że przyjmuje pracowników biurowych, od których następnie pobierał kilkusetzłotowe kaucje, na zabezpieczenie których wystawiał weksle.

Pobory zaś swym zaangażowanym

pracownikom wypłacał zaliczkami po parę złotych.

Ponieważ pracownicy Hoppego upominali się o wypłatę należnych im poborów względnie o zwrot wpłaconej kaucji, Hoppe czując, że grunt pali mu się pod nogami cichaczem spakował swe rzeczy w święta Bożego Narodzenia z zamiarem ucieczki w której jednak przeszkodziła mu policja osadzając oszusta w areszcie.

Sprawę zaś skierowano do Sądu Grodzkiego w Bielsku.

Wspólne zabawy świąteczne na pograniczu

Wilno, 30 grudnia.

Z Trok donoszą, iż w pierwszy dzień Bożego Narodzenia w kilku wsiach zamieszkałych przez ludność litewską i polską odbyły się wspólne zabawy połączone z występami wokalisty-artystycznymi.

Zabawy podobne również odbyły się w powiecie święciańskim. W gminie „Łotyński” w kilku wsiach ludność i młodzież polska i litewska odegrały wspólnie jasełki.

Zabawa wspólna młodzieży polskiej i litewskiej została założona jedynie we wsi Linkuny koło Łoździej, gdzie kilku wyrostków litewskich wybiło szyby w oknach i zniszczyło scenkę kolenową w budynku szkolnym.

Dwa śmiertelne wypadki w kopalniach

Sosnowiec, 30 grudnia.

W czasie pracy na kopalni Niwka na jednym z filarów urwała się ściana węglowa. Górnik Jan Kulawik został zasypany. Odkopano go i odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Na tejże kopalni miał miejsce drugi nieszczęśliwy wypadek. Na pochylni linowej w czasie spinania wózków dojechał się między zderzaki robotnik Józef Głajt. Doznał on obrażeń głowy i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Głajt po kilku godzinach zmarł.

Dziurzy aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Suko, K. Leinweber (Plac Wolności 2), Suko, J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perełmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Suko, F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

DZWIĘKOWY KINO-TEATR
„PAN”
ul. 11-go Listopada 16.
DZIŚ WIELKA PREMIERA!
WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM!

Najpotężniejszy film obecnego sezonu, przewyższający atrakcjami i emocjami wszystko co dotąd widziano
„CZŁOWIEK-MALPA”
Gigantyczny epos o prymitywnym życiu i nieokreślonej miłości. W rolach głównych: JOHNNY WEISSMULLER bożyszcze Ameryki, największy pływak świata MAUREEN O'SULLIVAN, NEIL HAMILTON.
Początek codz. o g. 4-ej w niedziele i święta o g. 12.

Najnowszy przebój francuskiej produkcji
MALEŃKA Z MONTPARNASSE
Film z życia minetek paryskich
Paryż—jego blaski i cienie
KOBIETA-- WINO-- ŚPIEW wkrótce **METRO--ADRIA**

Dr. MED.
M. Glazer
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6 tel 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz. 30-2

DOKTOR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30 rano, 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.
WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych oraz ślubnych. Ceny konkurencyjne. 11. Pastawelska, ulica Cegielniana 23

Prywatne
Pogotowie Lekarskie
ZIELONA 6, TEL. 12-333
uruchomiło dział doraźnej pomocy
LEKARSKO-DENTYSTYCZNEJ,
czynny od godz. 14-6 i od 20-22
(usuwanie zębów i uśmierzanie bólów).

Kursy Handlowe I. MANTINBANDA
W ŁODZI, UL. PRZEJAZD Nr. 12, TELEF.: 157-91.
Według ostatniego rozporządzenia Władzy Szkolnej, wykłady na Półrocznych Kursach w następnym półroczu, rozpoczyna się 16-go stycznia 1933 roku ogólna zbiórka o godzinie 7-ej wiecz.
Zapisy przyjmuje kancelaria kursów codziennie od 11-1 pp. i od 4-8 w.
Kierownik kursów I. MANTINBAND.
UWAGA! Przy wykładzie uwzględniony będzie również obowiązujący obecnie wszędzie system uproszczonej buchalterji!

DOKTOR 30-2 LEKARZ - DENTYSTA
Ziomkowski F. Koneciowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłowe
przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej
6-go Sierpnia 2 Gdańska 37
tel. 232-55.

LECZNICA chorób oczu
ze stałymi tóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorujących wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorujących przychodzących od 9-1 i od 4-7, 50-2
ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7
OBIADY za 1 złoty wydaje do godziny 7 wieczór dla inteligencji Bardyni, Piotrkowska 43.
UWAGA! Wypożyczam garderobę męską, szubną i balową. Łódź, 6-go Sierpnia 20, sklep galanterijny.
WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294, prawa oficyna III piętro.
POKÓJ frontowy, umiarkowany z telefonem. Telko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83 front m. 10 9-10, 2-4, 7-8 wiecz.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAŁ



NARKOZA MIŁOŚCI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH



Narciarstwo traktowane po macoszemu przez Komisję Sportową w Zakopanem (Wywiad „Expressu” z pułk. Wagnerem)

Zakopane w grudniu.

Sezon narciarski w Zakopanem rozpoczął się już na dobre, aczkolwiek warunki śnieżne w górach nie przedstawiają się pomyślnie.

Ba, organizatorzy imprez narciarskich musieli nawet odwołać zapowiedziane na dzień 26 b. m. skoki, mimo to praca narciarzy pod kierunkiem nowozaangażowanego trenera Tomtera wre w całej pełni.

Pragnąc wysłuchać opinii o narciarstwie polskim zasłużonego działacza w tej gałęzi sportu pułk. Wagnera zwróciliśmy się doń z prośbą o udzielenie wywiadu dla Czytelników „Expressu”.

Pułk. Wagner przyjmuje nas bardzo serdecznie i chętnie służy informacjami. Jak się P. podoba nasz nowy trener? — rozpoczynamy.

— Jestem nim doprawdy zachwycony. Uważam Karla Tomtera o dwie conajmniej klasy lepsze od byłego na szego trenera Klykkena, którego tylko pewna część prasy warszawskiej niepożebnie reklamowała. Klykken był słabym biegaczem i miernym skoczkiem czego dowodem jego są chyba skoki, gorzej znacznie od narciarzy naszej drugiej klasy. Obecny trener Tomter, poza wielką wiedzą fachową teoretyczną, wnosi przedewszystkiem duże poważanie, gdyż reprezentuje zaiste najwyższą szkołę norweską, a znaczy to więcej, niżlibym powiedział — europejską. Poza tem cechuje Tomtera wielka skrupulatność i obowiązkowość. Mam niezłomne przekonanie, że z Tomtera będą wszyscy zadowoleni, a na owoce jego pracy nie będziemy zbyt długo czekać.

— A jak się przedstawia sprawa dyskwalifikacji Motyki? — przeszkakuje na inny temat.

— Nie chcę o tem za dużo powiedzieć. Sprawa ta już dostatecznie dużo krzyku narobiła, ażeby ją obecnie jeszcze raz walcować. Wystarczy, jeśli zaznacze, że klub nasz jest w największym porządku, kiedy dyskwalifikował Motykę za nieposłuszeństwo i krytykę orzeczeń zarządu. Zresztą Motyka ma jeszcze na „sumieniu” zeszłoroczną aferę. (Chodzi tutaj o pamiętne artykuły, drukowane w prasie przez Motykę o skandalicznej organizacji i opiece naszych czynników oficjalnych nad zawodnikami podczas Igrzysk Olimpijskich w Ameryce. Do sprawy terazniejszej dyskwalifikacji jeszcze później powrócimy i w niedalekiej przyszłości przeprowadzimy z Motyką specjalny wywiad. — Przyp. Red.).

— Panie pułkowniku jak się przed-

stawia zatarg IV Okręgu z Komisją Sportową w związku z przydziałami nieodpowiednich terminów.

Widzę, że p. dr. Wagner nie ma wielkiej ochoty poruszać tego tematu. Okazuje duże zakłopotanie, które z czasem ustępuje, aby później przemienić się w impuls.

— Zimowe sporty nie cieszą się — mówi p. Wagner — u odpowiednich czynników taką opieką, jaką należy je otaczać. Dawny bowiem Komitet Imprez Sportowych, a obecnie Komisja Sportowa, faworyzuje w sposób niedopuszczalny wszystkie imprezy dotyczące się zawodów konnych i to tak poparciem finansowem, jak i moralnem. Znajduje się tysiące złotych na wyścigi konne, a niema setek na narciarstwo, hokej czy saneczkowanie. Ostatnie te trzy gałęzi sportu utrzymują się same, bez jakiegokolwiek poparcia. Nic dziwnego więc, że hokej znajduje się w stanie przeraźliwym, bez widoków, na przyszłość. Jeszcze gorzej jest z saneczkowaniem. Wybudowano specjalny tor w Kuźnicach, a efekt jest ten, że tor ten do żadnych poważniejszych zawodów się nadać nie może. Tomy całe możnaby o tem napisać, choć jednak coś innego podnieść.

Komisja sportowa pozwoliła sobie na rzecz niesłychaną: oto zabrała nam, narciarzom, wszystkie lepsze terminy, a oddała nam niemi Małopolski Klub Jazdy Konnej.

Powiedz pan sam, czy nie lepiej było przenieść wyścigi konne na lato.

Seidel zwyciężył Stahla I na wczorajszej imprezie bokserskiej

Wczorajsze międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane przez klub „Zjednoczone” wypadły nadspodziewanie ciekawie. Chociaż walki stały nagle na niezbyt wysokim poziomie, były jednak żywe i interesujące.

Miłą niespodzianką było doprowadzenie do skutku nieanonowanej, zupełnie walki Seidla ze Stahlem I.

Z pięściarzy, którzy zasłużyli na wyróżnienie należałoby wymienić Nikonorowa, Bręczka i Kruma. Poza tem b. ambitnie i odważnie walczył Pankowski, który był bliski zwycięstwa przez k. o. z rutynowanym Ostrowskim. Nie sposób również ominąć debiutanta z Sokola — Owczarka, którego heroiczna postawa i niezrozumiała wprost wytrzymałość wzbudzała podziw.

Usterkami zawodów było przeszło 40 minutowe opóźnienie rozpoczęcia zawodów oraz fałszywe reklamowanie wag.

Przechodząc do strony technicznej zawodów, podajemy walki w kolejności w jakiej się odbyły i w wagach, w jakich były anonowane.

Waga musza: Krzywiński II (LKP) — Rundo (IKP).

Przez wszystkie rundy utrzymuje się przewaga Krzywińskiego, który kryjąc się dobrze, stale jest w ofensywie.

W II-giem starciu Rundo idzie nawet do 7-miu na deskę. Wygrywa wyśoko na punkty Krzywiński II.

Waga musza: Bręczek (Zjedn.) — Krzywiński (LKS). Początkowo walka nieczysta, stopniowo przynosi coraz większą przewagę leższego lecz szybszego i bardziej zaawansowanego technicznie Bręczka, który wygrywa na punkty.

Waga kogucia: Krum (Geyer) — Owczarek (Sokol). Owczarek, pomimo iż, pierwszy raz wystąpił „oficjalnie” na ringu załpował widowni rzadko spotykana odwaga i wytrzymałość.

Widownia została porwana i oceniając heroizm Owczarka nagrodziła go hucznymi oklaskami, mimo iż przegrał na punkty.

a pozostawić w Zakopanem prymat narciarstwa. Przecież i tak w lecie niema żadnych imprez sportowych, a takie zawody konne z totalizatorem znacznieby ożywiły ruch i co najważniejsze nie zabierałyby nam wolnych niedziel i świąt. A teraz nowy cios, jaki nam Komisja Sportowa zadała: Dnia 26 grudnia b. r. miały się odbyć na Krokwi skoki o mistrzostwo. Tymczasem wskutek złej pogody zawody odwołano a organizatorzy ponieśli stratę 6000 zł. i to stratę, której nigdy odbić sobie nie będą mogli, gdyż Komisja Sportowa nie chce w rekompensacie przydzielić jakiegos światła czy niedziel. Tylko bowiem w takich dniach konkurs może liczyć na powodzenie.

Na takie macosze traktowanie sportu narciarskiego w Zakopanem absolutnie sobie nie zasłużył. Ale czasy się jeszcze zmieniają...

Na tem wywiad z uprzejmym pułkownikiem Wagnerem zakończyłem. I tak już dużo czasu memu interlokutorowi zająłem.

Ostatni pasus mego interwju jest niewątpliwie bardzo ciekawy i wywoła jeszcze dużo protestów tak z jednej jak i z drugiej strony. Nie chcąc też być jednostronnym, udałem się w myśl zasady „audiat et altera pars” do prezesa Komisji Sportowej p. dyr. Jamonta i uzyskałem od niego wyczerpujące wyjaśnienia, które w jutrzejszej mej korespondencji się ukażą.

wit. bl.

Wzmógł się ruch

na torze łyżwiarskim w Helenowie

Tor łyżwiarski w Helenowie cichszy się w bieżącym sezonie kolosalnym powodzeniem.

Jest to w dużej mierze zasługa dzierżawcy toru p. Klatta, który nie szczędząc trudów i kosztów, obdarzył Łódź wspaniałe urządzeniem lodowiskiem.

Ponieważ od kilku dni aura sprzyja sportowi łyżwiarskiemu, daje się zauważyć wzmógłony ruch łyżwiarski.

Codziennie setki młodzieży i starszych oddaje się w Helenowie z zamiłowaniem tej gałęzi sportu, która zyskuje sobie w Łodzi coraz większą popularność.

Niskie ceny wstępów całkowicie dostosowane do obecnych ciężkich czasów umożliwiają uprawianie łyżwiarstwa wszystkim bez wyjątku sferom społeczeństwa.

Węgierscy bokserzy

walczyć będą w Warszawie

Przed niedawnym czasem był aktualny przyjazd do Łodzi mistrzowskiej drużyny bokserkiej z Budapesztu, przyczem pertraktacje początkowo prowadził ŁOZB, a później klub IKP.

Obecnie dowiadujemy się, że węgry do Łodzi nie przyjadą, gdyż nie dysponują odpowiednimi dla klubu IKP terminami.

Pertraktacje z drużyną węgierską podjął natomiast związek warszawski i możliwe, że węgry rozegrają w przejeździe do Sztokholmu, w dniu 2 lutego, mecz bokserki z reprezentacją Warszawy.

Międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Zakopanem

W Zakopanem odbędzie się w dniach 6 i 7 stycznia wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej.

W zawodach prócz znanych zawodników zagranicznych z Pragi i Opawy, wezmą również udział czołowi łyżwiarze polscy z Iwasiewiczem, Cukiertówną, Breslauierem, Bilerówną i parą Rudnicka — Theuer na czele.

Na ringach

zagranicznych

Tytuł mistrza Niemiec w wadze półciężkiej zdobył Witt. Finałowa walka Witta z Seeligiem odbyła się w Hamburgu i trwała zaledwie kilka minut, gdyż już na początku drugiej rundy został Seelig dyskwalifikowany za niskie uderzenie.

Najbliższe spotkania

hokejowe o mistrzostwo.

Na nadchodzącą niedzielę są wyznaczone następujące mecze o mistrzostwo okręgu w hokeju: lodowisko Ł.K.S.-u: godz. 11: Ł.K.S. — Triumf (sędzia p. Izrael) i lodowisko Helenowa, godz. 11: Union — S.K.S. (Łódź) sędziuje inż. Domaszewski.

Wobec tego, że wszystkie mecze o mistrzostwo okręgu muszą być rozegrane w terminie do dnia 1 lutego, zawody, które nie mogły się odbyć ze względu na stan pogody w wyznaczonym terminie, będą rozgrywane w dni powszednie.

Aktualja łódzkie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Rokietnickiej doroczne walne zebranie klubu fabrycznego „Wima”, na którym m. in. nastąpi wybór nowych władz klubu.

Na walne zebranie ŁZOPN, które odbędzie się w Łodzi w dn. 14 i 15 stycznia, wpłynął wniosek tomaszowskiej Lechii, który proponuje powiększenie ilości klubów w łódzkiej klasie A do liczby 12-tu, z tem, by dookończona zostały dwie drużyny prowincjonalne.

Aktualja krakowskie

Kossokowi kończy się już w lutym przymusowe pauzowanie, tak, że po tym terminie będzie mógł wystąpić w jednej z drużyn krajowych.

Pazurek II otrzymał zwolnienie z Polonii stołecznej, i obecnie przebywa w Katowicach, gdzie gra w swym macierzystym klubie Pogoni, zaś w przyszłym sezonie ma wstąpić podobno do Garbarni, na miejsce Maurera.

Kierownikiem sekcji piłki nożnej Cracovii, ma zostać podobno były bramkarz polski Wiśniewski.

Pogłoski jakoby Smoczek miał opuścić szeregi Garbarni, okazały się nieprawdziwymi, gdyż znakomity ten następnik nie ma zamiaru zmieniać koloru barw klubowych.

Mistrzostwa

ligi angielskiej

W mistrzostwach I-ej ligi angielskiej notowano ostatnio dwie sensacyjne niespodzianki w postaci porażek dwóch czołowych drużyn. Arsenal uległ drużynie Leeds w stosunku 1:2 zaś zespół Wanderers pokonał Aston Villa 4:2.

Najsilniejsza flota lodolamaczy



Najsilniejszą i największą flotyllę lodolamaczy posiada Rosja sowiecka. Na zdjęciu widzimy jeden z tych lodolamaczy „Sibirjakow” w walce z otaczającymi go lodami na Morzu Białym.

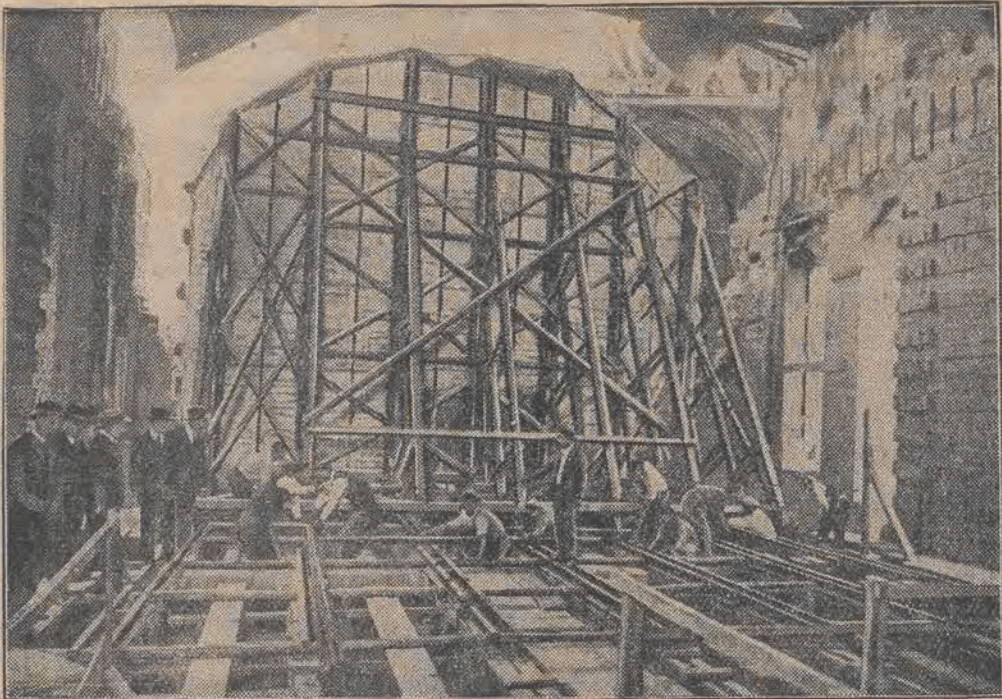
Wielki sukces Anny Ondry



Ostatnio nakrecony został w Pradze nowy film z Anny Ondrą, który nosi tytuł „Dziecko”. Film ten jest nowym wielkim sukcesem młodziutkiej artystki.

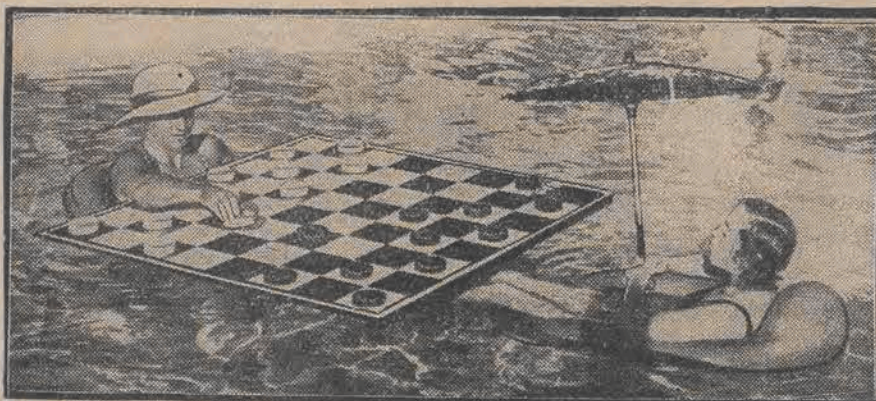


Uda techniki współczesnej



W Neapolu dokonywa się obecnie remontu słynnego kościoła „Chiesa di Donna Regina”. W czasie przebudowy, przy pomocy najnowszych środków technicznych, przesunięto całą ścianę, wielkości 70 metrów kwadratowych, o 6 metrów.

Gdy u nas stoły się zima...



...w słonecznej Kalifornii panuje wieczne lato i ludzie zmuszeni są szukać ochłody w falach morskich.

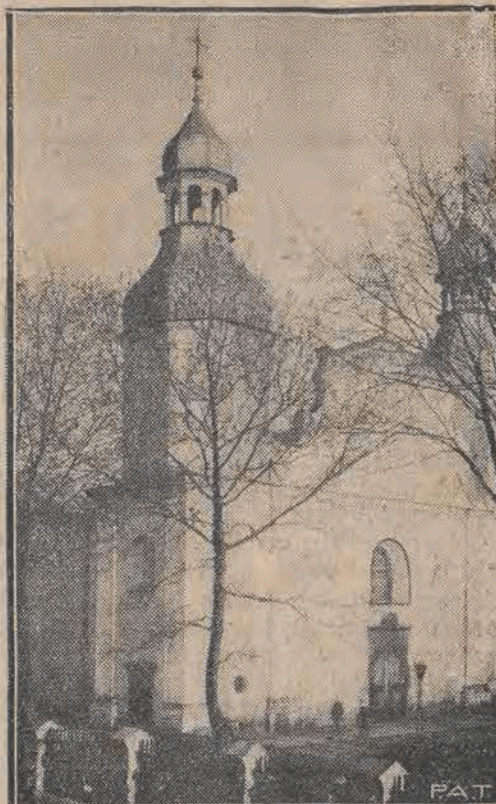
Ciekawy spór między Mac Donaldem i Lansbury'm.

Londyn, 30 grudnia. Kilka dni temu sąd policyjny w Londynie skazał na podstawie kodeksu z r. 1817 przywódcę bezrobotnych 76-letniego komunistę Tomasza Manna na 3 miesiące więzienia.

Wyrok ten wywołał liczne protesty kół radykalnych. Obecnie leader opozycji, przewodniczący Labour Party Lansbury zażądał posłuchania u Macdonalda w tej sprawie. Macdonald,

który przebywa obecnie w Szkocji, odmówił, podając za powód, że jest na urlopie wypoczynkowym i że sprawa ta dotyczy ministra spraw wewnętrznych.

Lansbury postanowił pojechać dziś z delegacją do Szkocji i wyjednać audjencję u Macdonalda. Wyniku tego sporu oczekują w Londynie z pewnem zaciekawieniem.



Fotografia nasza przedstawia kościół katolicki w Wieruszowie, powiat wieluński, zbudowany z pocz. XVI stulecia. Świątynia ta ostrzeliwana była w roku 1919 przez artylerię niemiecką; na dowód barbarzyństwa pruskiego wmurowano w ściany kościoła pociski artylerii niemieckiej.



Słynna ongiś tancerka Cleo de Merode, która cieszyła się nieprawdopodobnem wprost powodzeniem, obecnie występuje w budzie jarmarcznej w Luna-Parku paryskim, aby nie umrzeć z głodu.

Codzienna nowelka

Fatalna omyłka.

Józef Bank, nadkomisarz policji kryminalnej, śpieszył się. Powinien był o tej porze już być w biurze.

Gdy narzucił marynarkę, zerknął do kalendarza, stojącego na stole. W kalendarzu tym zawsze notował, co ma załatwić każdego dnia.

Tym razem przeczytał:

— Sprawa włamania przy ulicy Widok — godziny przedpołudniowe, porwanie ośmioletniej dziewczynki — popołudnie, pani Helena S. — godzina ósma wieczór.

Sprawa włamania przy ulicy Widok nie nasuwała już żadnych trudności. Nadkomisarz był pewien, że bardzo szybko uda mu się ukończyć dochodzenie i że jeszcze przed południem będzie mógł zająć się sprawą porwania dziewczynki.

O godzinie ósmej wieczorem musi być wolny, przecież przyrzekł tej roszkowanej pani Helenie, że ją odwiedzi.

Nadkomisarz Bank od pięciu lat był wdowcem. Zdawało mu się, że już żadna kobieta nie potrafi go poważnie zainteresować.

A tymczasem ta Helena zupełnie przewróciła mu w głowie.

Przez okres kilku miesięcy daremnie starał się zawrzeć z nią znajomość. Wreszcie mu się udało. Poznał go z nią pewien znajomy lekarz.

Pani Helena, wdowa po wyższym urzędniku bankowym, była kobietą bardzo solidną i nie starała się bynajmniej o nowe znajomości.

Nadkomisarzowi z trudnością udało się pozyskać jej zaufanie. Dziś właśnie poraz pierwszy miał jej złożyć wizytę. Dzień ten posiadał więc dla niego szczególne znaczenie.

W chwili, gdy Bank już zamierzał wyjść na ulicę, zadzwonił telefon. Zakończono mu, że jego służbowy samochód się zepsuł i naprawa potrwa przynajmniej godzinę.

Bank nie miał zamiaru czekać. Postanowił pojechać tramwajem do dykcji policji.

Była już godzina dziewiąta rano.

W natłoczonym tramwaju trudno było o siedzące miejsce. Bank zdołał je wyszukać, ale po kilku minutach musiał ustąpić jakiejś elegancko ubranej damie, która podziękowała mu z roszkownym uśmiechem.

Gdy nadkomisarz przyjrzał się uważ-

nie nieznajomej, doszedł do wniosku, że najprawdopodobniej jest to jakaś kokota.

Jaskrawo wymalowana, rozglądała się wyzywająco, zwracając przede wszystkim uwagę na dostatnio ubranych mężczyzn.

Nadkomisarz Bank był w cywilnym ubraniu i również wywierał wrażenie zamożniejszego człowieka. Dlatego więc często spoglądała w jego stronę, uśmiechając się obiecująco.

Bank nie zwracał na nią żadnej uwagi. Cóż go ona mogła obchodzić. Dla niego, prócz Heleny, nie istniała na świecie żadna kobieta.

O godzinie 9 minut 30 siedział już w swym gabinecie, w dykcji policji. Gdy sięgnął do kieszeni po papierosnice, natrafił na jakąś kartkę papieru.

Na kartce tej widniały następujące słowa:

— Ulica Chmielna 170, trzecie piętro, front, na lewo.

Nie ulegało wątpliwości, że adres ten napisała kobieta. Świadczył o tem charakter pisma.

Nadkomisarza ogarnęła wściekłość. Ta kokota, którą spotkał w tramwaju, w ten sposób zapraszała go do siebie. Widocznie tak postępowała ze wszystkimi mężczyznami.

Bank zatelefonował niezwłocznie do swego kolegi, kierownika policji

obyczajowej. Opowiedział mu o spotkaniu w tramwaju, karteczce i domagał się, by kokotę natychmiast sprowadzono do urzędu, poddano oględzinom lekarskim i wszelkim innym badaniom.

Kierownik policji obyczajowej przyrzekł, że szybko załatwi tą sprawę. Po kilkunastu minutach istotnie wysłał wywiadowców na ulicę Chmielną.

Nadkomisarz Bank wreszcie zabrał się do pracy. Sprawa włamania przy ulicy Widok istotnie już nie nastroczała żadnych trudności. W ciągu godziny wszystko zostało wyjaśnione.

Nadkomisarz zamierzał następnie zająć się sprawą porwania dziewczynki, ale nie miał już na to czasu. Zawiadomiono go telefonicznie o jakimś morderstwie. Musiał natychmiast pojechać na miejsce wypadku.

Wrócił do domu około siódmej wieczorem. Był bardzo zmęczony ale nie zwracał na to żadnej uwagi. Przecież za godzinę już zobaczy Helenę.

Gdy zmieniał ubranie, uświadomił sobie nagle, że niema adresu Heleny. Przecież do tej pory nawet nigdy jej nie odprowadził do domu.

I nagle ogarnęło go przerażenie. Tak, to było pewne! Chmielna 170 — to był właśnie adres Heleny. Napisała na karteczce, gdy go zapraszała do siebie.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy; najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.